

Marcin KRUSZCZYŃSKI

Rodzinie na pomorskim szlaku Świętego Jakuba.

12 kwietnia, już po raz drugi w tym roku Oddział Koszaliński Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego był organizatorem rajdu, który przebiegał Pomorską Drogą Świętego Jakuba. Tym razem trasa wiodła z miejscowości Osetno do Wyszewa. 200 uczestników – z Przedszkola 21 w Koszalinie, szkół podstawowych: z Biesiekierza, Bonina, Dobrzycy, Mścic, Starych Bielic, Świemina, nr 17 z Koszalina, gimnazjum z Biesiekierza, turystów indywidualnych oraz rodzin – tu należy wspomnieć że rok 2014 w PTTK przebiega pod hasłem „Turystyka łączy pokolenia” – spotkało się na starcie w miejscowości Osetno, a właściwie na terenie przepięknego Parku Leśników im. Jana Łobodźca. Rajdowiczów powitał prezes Oddziału Koszalińskiego PTTK Józef Tokarz, który uroczyście wręczył nowo wstępującej w szeregi PTTK 6-letniej Indze znaczek organizacyjny Towarzystwa.

Kilka słów na temat patrona Pana Jana i samego parku. Leśnik z zamiłowania i wykształcenia, Pan Jan Łobodziec z leśnictwem związany od 1938 roku. To on tworzył w okresie powojennym podwaliny administracji leśnej na tych terenach. Przez 21 lat kierował Nadleśnictwem



Wyszobórz. W sumie przez 33 lata kształtował swoją ręką koszalińskie lasy. Także po odejściu na emeryturę w 1979 r. służył swoją ogromną wiedzą i doświadczeniem, przekazując swoje uwagi i spostrzeżenia młodym pokoleniom leśników.

Park został założony w 2005 roku w pobliżu leśniczówki Osetno, w Nadleśnictwie Manowo, na powierzchni około 2 ha. Liczne ścieżki wśród oczek

wodnych, drewniane mostki nad płynącymi strumykami doprowadzą nas do rozlokowanych w różnych miejscach parku altan, szafasów czy wieży widokowej. Oczywiście w każdym z tych miejsc są ławeczki i stoły oraz wydzielone miejsce na ognisko z przygotowanym drewnem i kijami do pieczenia kiełbasek. Można zabrać ze sobą także i własnego grilla. W przerwie między pałaszowaniem kolejnych grillowych porcji warto zapoznać się z unikatową roślinnością parku. Rośnie tu m. in. kilkuletni dąb szypułkowy zwany „Dębem Jana Pawła II”, który wyrósł z żołędzi poświęconych przez papieża w trakcie wizyty delegacji leśników polskich w Watykanie. Wszystko jest wspaniale opisane na tablicach, więc nie będzie trudności z rozpoznaniem szeregu gatunków roślin. Park jest doskonałym miejscem odpoczynku dla rodzin, można go nieodpłatnie zwiedzać praktycznie przez cały rok. A naprawdę warto!

Nie zwiedzamy Parku Leśników, przy 200 osobowej grupie jest to dość ryzykowne. Ruszamy więc szlakiem Jakubowym. Po drodze mijamy wartko płynącą rzeczkę Mszankę, jedną z dopływów królowej koszalińskich rzek Radwii. Cała dzisiejsza trasa wiodła wśród urozmaiconych leśnych siedlisk Puszczy Koszalińskiej. Św. Jakub patrzył na nas tego dnia łaskawym okiem, darząc pielgrzymów słoneczną pogodą. Dzięki temu szczególnie przyjemnie wędrowało się rodzicom ze swoimi pociechami.



Oczywiście podczas wędrowki nie zapominamy o przerwach, podczas których

można się napić i posilić, ale i dowiedzieć o ciekawych rzeczach np. o atrybutach, czyli przedmiotach lub symbolach po których określonego świętego łatwiej rozpoznać. Dla Świętego Jakuba takimi atrybutami są kij, bukłak i oczywiście muszla. Kij lub laska to przedmiot pomagający w długiej i uciążliwej wędrowce. Służył także do obrony, gdyż w XII i XIII w., na które to lata przypada największe nasilenie ruchów pielgrzymkowych, wędrowanie było także niebezpieczne, z uwagi na rabusiów czających się po lasach. Jak mówi Codex Calixtinus – Księga św. Jakuba (zwana kodeksem Kalikstyńskim, od imienia papieża Kaliksta II, który nakazał ją sporządzić. Jest ona uważana za jedną z najważniejszych ksiąg piśmiennictwa chrześcijańskiego) kij jest „trzecią nogą” dla pielgrzyma, co ma przełożenie do idei Trójcy Świętej. Manierka, dynia, tykwa, naczynie o pojemności do 2 litrów ułatwiające i służące do przenoszenia napojów. Wykorzystywano do tego celu tykwy (owoce pnącej rośliny tropikalnej z rodziny dyniowatych), wydrążone rogi czy skórę zwierząt. Od najdawniejszych czasów służyły pielgrzymom ale także i myśliwym czy wojownikom. W średniowieczu zastąpiły je manierki wykonane z masy ceramicznej. Najpopularniejszym i najbardziej rozpoznawalnym atrybutem św. Jakuba Apostoła Większego jest muszla. Jej symbolikę interpretuje się bardzo prozaicznie, a mianowicie wiąże się po prostu z wodą, która podczas wędrowki jest bezwzględnie potrzebna. Były używane jako naczynia do zaczerpnięcia i picia wody, czy do położenia na nich skromnego posiłku. Te piękne białe muszle były także ozdobą, noszoną na kapeluszu, płaszczu czy sakwie pielgrzyma, oznajmującą i poświadczającą dotarcie i pobyt u grobu św. Jakuba w hiszpańskiej miejscowości Santiago de Compostela położonej ok. 35 km od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, gdzie ten właśnie gatunek przegrzebków licznie występuje. Stanowiły one również dla wędrowca swego rodzaju dewocjonalia chroniące przed niebezpieczeństwami. Dzisiaj są symbolem, którym oznacza się drogi św. Jakuba, takim ułatwieniem dla pielgrzymów, że podążają we właściwym kierunku.

Kolejna przerwa w naszej ponad 10-kilometrowej wędrowce poświęcona była Arturowi Grottgerowi (ur.11.11.1837 w Ottyniowicach na Podolu, zm. 13.12.1867 w Amelie-les-Bains-Palalda we Francji, pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie), którego można śmiało nazwać malarzem Powstania Styczniowego. To właśnie dzięki jego najdoskonalszym cyklom tzw. „kartonów” – rysunków wykonanych czarną i białą kredką na ciemnożółtych kartonach, które powstawały w latach 1863-1866 (m. in. Obraz symboliczny Polski, Branka, Kucie kos, Pożegnanie powstańca, Bitwa, Żałobne wieści) możemy prześledzić znaczenie, wzniosłość, dramatyzm a jednocześnie rzeczywistość powstania, określanego mianem największego zrywu narodowowyzwoleńczego. Artur już w wieku 11 lat uczył się malarstwa pod czujnym okiem ojca. Później nauki pobierał w pracowni lwowskiego malarza Jana Maszkowskiego. We Lwowie poznał Juliusz Kossaka, który udzielał mu artystycznych konsultacji. Akwarelę 14-letniego Artura przedstawiającą pogoń polskiej szlachty za Tatarami, dostrzegł i kupił bawarski hrabia Aleksander Pappenheim, co zaowocowało później wieloletnią przyjaźnią, dzięki której młody artysta zyskał protektora oraz mecenasa. Studiował w Krakowie i w Wiedniu, gdzie odniósł sukces jako ilustrator.

W sumie do 1864 roku wykonał ponad 200 ilustracji do kilku wiedeńskich czasopism. Przedkładał czarno-białą grafikę ponad kolorowe malarstwo olejne czy akwarele. Z uwagi na płucne krwotoki leczył się we francuskim uzdrowisku w Pirenejach, gdzie zmarł. Zwłoki artysty sprowadziła do Lwowa w dniu 4 lipca 1868 roku jego narzeczona.

Około godz. 13.00 wszyscy w wiosennych nastrojach dotarli na metę rajdu w Wyszewie. Tu w niedawno postawionych wiatkach mogliśmy na świeżym powietrzu zjeść ciepły posiłek. Przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych bawiły się na pobliskim placu zabaw, natomiast ze starszych klas i gimnazjaliści przystąpili do konkursu krajoznawczego. Rajd zakończyło tradycyjne podsumowanie. Najmłodszy uczestnik 4-letni Kuba otrzymał pluszową maskotkę za dzielne przejście dziesięciokilometrowej trasy. Nieco starszym piechurkom z przedszkola i szkół podstawowych wręczono odznaki: srebrne i złote „Siedmiomilowe Buty” wraz z dyplomami. Tym, którzy dłużej wędrują z Oddziałem Koszalińskim PTTK wręczono odznaki popularne OTP i odznaki Turysta Przyrodnik. Zwycięzcy konkursów krajoznawczych otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy.



Dzień szybko minął, my jednak już zapraszamy na kolejny rajd, który odbędzie się 17.05.2014 r. Na koniec nie może oczywiście zabraknąć podziękowań dla tych szczególnych osób, bez których nasze rajdy nie odbyły by się lub mielibyśmy kłopoty z ich przeprowadzeniem. Podziękowania kierujemy na ręce Wójta Gminy Manowo Pana Romana Kłosowskiego za możliwość skorzystania z wiat oraz dla wolontariuszy z Koszalina, którzy czuwali aby na trasie nikomu nic się nie stało. Pozdrawiamy i zapraszamy na do wspólnego wędrowania. Zarząd Oddziału Koszalińskiego PTTK.

Zdjęcia: Marcin Kruszczyński